



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 4 (1446), 16 stycznia 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Rafał Tarnogórski (redaktor prowadzący)  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dynier • Patryk Kugiel  
Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

## Chińska perspektywa stosunków z USA za prezydentury Donalda Trumpa

Justyna Szczudlik

*Chińska ocena wyników wyborów w USA i perspektyw relacji chińsko-amerykańskich ewoluowała od ostrożnego optymizmu po obawy związane z ewentualną nową odstoną amerykańskiej polityki „zwrotu ku Azji”, w której Chiny mogą zostać postawione w roli głównego adwersarza USA. Oprócz spraw gospodarczych i bezpieczeństwa kwestią sporną staje się Tajwan. Świadczą o tym wypowiedzi Donalda Trumpa i nominowanego na szefa Rady Handlu Narodowego Petera Navarro, podważające zasadę jednych Chin. Prawdopodobny jest zatem wzrost napięcia w relacjach dwustronnych, w tym ryzyko incydentów w regionie Azji i Pacyfiku oraz wojny handlowej.*

**Ewolucja chińskiej oceny wyników wyborów w USA.** Po zwycięstwie Donalda Trumpa w chińskich komentarzach przeważał ostrożny optymizm. Najbardziej obawiano się możliwych tarć w relacjach gospodarczych. Choć zapowiedzi nałożenia na import z Chin 45-procentowego cła uznano za kampanijną retorykę, to spodziewano się komplikacji w relacjach handlowych. Optymistycznie natomiast podchodzono do kwestii politycznych. Za korzystne dla Chin uważano zapowiedzi amerykańskiego izolacjonizmu jako szansę na odejście od polityki „zwrotu ku Azji” Baracka Obamy, której współtwórczynią była Hillary Clinton. Zmniejszyłoby to bowiem strategiczną presję USA na Chiny. Jako pewnik traktowano fiasko Partnerstwa Transpacyficznego, pozytywnie oceniano zapowiedzi ograniczenia amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa w regionie, szczególnie wobec Japonii. Uznano, że pomimo niepewności co do kształtu polityki zagranicznej nowego prezydenta, wynikającej z jego braku doświadczenia, izolacjonistyczne podejście zwiększy przestrzeń dla chińskich działań. To dlatego zaraz po wyborach w USA Xi Jinping przypomniał swoją propozycję utworzenia strefy wolnego handlu w Azji i Pacyfiku, którą ogłosił na szczycie APEC w Pekinie w 2014 r.

Chińska ocena nie zmieniła się zasadniczo po rozmowie telefonicznej Trumpa z prezydentem Tajwanu Tsai Ing-wen 2 grudnia ub.r. W komentarzach podkreślano niedostateczną wiedzę Trumpa o Chinach, relacjach chińsko-amerykańskich i znaczeniu Tajwanu. Uznano, że prezydent elekt traktuje wyspę biznesowo, używając jej jako karty przetargowej. Wskazywano też, że dopiero uczy się on dyplomacji. Chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi, odnosząc się do rozmowy Trump–Tsai, zaznaczył, że jest to tylko „niewielki trik” ze strony Tajwanu (to Tsai zadzwoniła do Trumpa z gratulacjami) i że to wydarzenie nie zmienia podstaw relacji chińsko-amerykańskich.

Wyraźna zmiana nastąpiła dopiero po wywiadzie Trumpa dla Fox News 11 grudnia. Podał on w wątpliwość zasadę jednych Chin. Potraktował ją transakcyjnie. Podkreślił, że ją rozumie, ale nie widzi powodów, by USA miały się nią kierować, dopóki nie uzyskają od Chin ustępstw np. w kwestiach handlowych. Chińskie MSZ wyraziło „najwyższe zaniepokojenie” i oznajmiło, że jeśli fundament relacji dwustronnych zostanie podważony, nie będzie możliwy stabilny rozwój stosunków. Jeszcze więcej obaw wzbudziła nominacja Petera Navarro na szefa nowo utworzonej Rady Handlu Narodowego. Jest on zwolennikiem bliższych relacji USA z Tajwanem. O ile chińskie MSZ wyraziło nadzieję, że strona amerykańska będzie dążyła do stabilnych relacji z Chinami, o tyle komentarze prasowe i eksperckie były zdecydowanie ostrzejsze. Uznano, że wbrew oczekiwaniom sprawą sporną będzie nie tylko gospodarka, lecz także kwestie polityczne i bezpieczeństwa.

**Tajwan.** W ostatnich tygodniach kwestia tajwańska stała się najważniejszym punktem spornym. Jest to wyraźna zmiana w porównaniu z ostatnimi ośmioma latami. Za prezydentury Obamy oraz rządzącego na wyspie w latach 2008–2015 Kuomintangu (KMT) i prezydenta Ma Ying-jeou, który był rzecznikiem zbliżenia z ChRL, relacje tajwańsko-

-amerykańskie nie budziły większych zastrzeżeń w Pekinie. Od 1979 r. opierają się one na zasadzie jednych Chin oraz na Taiwan Relations Act, w którym USA objęły wyspę gwarancjami bezpieczeństwa.

Władze w Pekinie uważają, że wypowiedzi Trumpa i jego doradców o Tajwanie podważają fundamenty relacji ChRL–USA. Navarro traktuje Tajwan jako ważnego sojusznika Stanów Zjednoczonych, postuluje bliższą współpracę wojskową i sugeruje uznanie *de facto* (nie *de iure*) jego niepodległości. Jak się podkreśla w chińskim dyskursie, Navarro (autor trzech książek o zagrożeniach stwarzanych przez ChRL) jest przekonany, że głównym winowajcą zmniejszenia międzynarodowego znaczenia USA są Chiny. Dlatego należy je osłabić, uderzając w najważniejszą dla nich kwestię integralności terytorialnej. Tajwan staje się zatem istotnym elementem w azjatyckiej polityce Trumpa.

W chińskich komentarzach sugeruje się, że ewentualny protajwański kurs nowej administracji może się przyczynić do destabilizacji sytuacji w Cieśninie Tajwańskiej, tym bardziej że od początku 2016 r. pogarszają się relacje chińsko-tajwańskie. W styczniu 2016 r. w wyborach parlamentarnych i prezydenckich na Tajwanie zwyciężyła opozycyjna, uznawana za niepodległościową, Demokratyczna Partia Postępowa (DPP). Chińskie władze są jej nieprzychylnie. Wprawdzie DPP i Tsai nie mówią otwarcie o niepodległości wyspy, jednak nie uznają wprost (w przeciwieństwie do KMT) „konsensusu 1992”, czyli zasady, że są jedne Chiny, ale różne ich interpretacje. Dla ChRL stanowi ona fundament relacji z Tajwanem. Ze względu na brak poparcia dla „konsensusu” w czasie inauguracji prezydentury Tsai, władze ChRL zawiesiły formalne kanały komunikacji z Tajwanem, ustanowione lub wznowione za rządów KMT.

Chińska prasa kreśli pesymistyczne scenariusze. Mówi się o możliwości użycia „niepokojowych metod”, by zdyscyplinować tajwańskie siły niepodległościowe. Sugeruje się także udział ChRL w ograniczaniu przestrzeni międzynarodowej Tajwanu. 21 grudnia ub.r. Wyspy św. Tomasza i Książęca zerwały stosunki dyplomatyczne z Tajwanem, a kilka dni później nawiązały je z ChRL. Sugeruje się, że to początek utraty przez Tajwan dyplomatycznych sojuszników. Najnowszym punktem zapalnym jest wypowiedź Trumpa, w której nie wykluczył on spotkania z Tsai Ing-wen. Chiny zaprotestowały także po spotkaniu Tsai 8 stycznia z senatorem Tedem Cruzem i gubernatorem Teksasu Gregiem Abbottem w Houston, gdzie zatrzymała się ona w czasie swojej podróży do Ameryki Środkowej.

**Morze Południowochińskie i bezpieczeństwo regionalne.** Trump krytykuje Chiny za budowę instalacji wojskowych na Morzu Południowochińskim i za brak pomocy w rozwiązaniu problemów w relacjach z Koreą Północną. Kandydat na sekretarza stanu Rex Tillerson w czasie przesłuchania w Senacie powiedział, że Chiny nie powinny mieć praw do budowanych przez siebie sztucznych wysp na Morzu Południowochińskim i porównał te działania do aneksji Krymu przez Rosję.

Chińskie władze spodziewają się zwiększenia amerykańskiej obecności wojskowej w regionie w celu wywarcia presji na ChRL. Jako przykład podawane są amerykańskie działania wywiadowcze, np. obecność na Morzu Południowochińskim amerykańskiego podwodnego drona, który Chiny przechwyciły w połowie grudnia. Trump zarzucił ChRL kradzież. Urządzenie zwrócono, a ChRL zażądała od USA zaprzestania takich działań.

W odpowiedzi władze ChRL zapowiadają zwiększanie obecności na Morzu Południowochińskim, w tym dalsze umieszczanie instalacji wojskowych, także ofensywnych. Za demonstrację siły można uznać rozpoczęte pod koniec grudnia ćwiczenia chińskiej floty i sił powietrznych niedaleko Tajwanu i Filipin. Wziął w nich udział chiński lotniskowiec Liaoning. Druga tura ćwiczeń rozpoczęła się na początku stycznia. Podobne manewry przeprowadzono niedaleko Japonii na Morzu Wschodniocchińskim.

**Stosunki handlowe.** Poważnym problemem pozostają sprawy gospodarcze. Zdaniem Trumpa i Navarro to wskutek przeniesienia produkcji do Chin USA utraciły miejsca pracy. Tani import z Chin, dzięki – jak uważają – sztucznie zaniżonemu kursowi juana (w kampanii Trump nazywał Chiny „manipulatorem walutowym”), nie tylko powiększa deficyt handlowy USA, lecz także finansuje chińską armię. Sposobem na to miałyby być drastyczne ograniczenie importu z Chin poprzez nałożenie wysokich ceł. Chińscy eksperci podkreślają natomiast gospodarczą współzależność obu państw, zwłaszcza to, że obecnie cykl produkcyjny nie odbywa się w jednym kraju, a kluczową rolę odgrywa łańcuch dostaw. Oznacza to, że uderzenie w Chiny może wywołać poważne straty w USA. Jednak w razie realizacji scenariusza zapowiadanego przez nową administrację chińskie władze są gotowe na kroki odwetowe, co może grozić wojną handlową.

**Perspektywy.** Obecnie prezydent elekt czyni z Chin największego adwersarza USA. Jeżeli po zaprzysiężeniu podtrzyma dotychczasową retorykę i zacznie podejmować zgodne z nią decyzje, będą rosły napięcia w relacjach chińsko-amerykańskich. Bardzo prawdopodobne jest dalsze zwiększanie militarnej obecności Chin i USA w regionie Azji i Pacyfiku. Wobec silnych tendencji nacjonalistycznych w Chinach, znaczenia Tajwanu oraz w perspektywie jesiennego zjazdu KPCh, na którym Xi będzie chciał potwierdzić swoją pozycję jako silnego lidera broniącego interesów narodowych, nie należy się spodziewać ustępstw ze strony ChRL. W takiej sytuacji rośnie ryzyko konfliktu, do którego może dojść w wyniku wymknięcia się spod kontroli drobnych incydentów na morzach Południowo- i Wschodniocchińskim lub w Cieśninie Tajwańskiej.

Na uwagę zasługuje jednak decyzja Trumpa potraktowana jako ukłon w stronę ChRL, czyli mianowanie na ambasadora USA w Pekinie Terry’ego Branstada, gubernatora stanu Iowa. Jest on uznawany za przychylnego Chinom, zna też osobiście Xi Jinpinga. Ta nominacja może świadczyć o tym, że Trump chce, by ambasador miał bezpośredni kontakt z przewodniczącym ChRL i łagodził napięcia na roboczym szczeblu. Branstad, który był wielokrotnie w Chinach jako szef misji handlowych, może odegrać pozytywną rolę w relacjach gospodarczych, tym bardziej że dla stanu Iowa Chiny są ważnym rynkiem eksportowym.

Konfrontacyjna wobec Chin polityka Trumpa może mieć konsekwencje dla Europy. Narastające napięcie w relacjach chińsko-amerykańskich, które może zdestabilizować sytuację w Azji Wschodniej, niekorzystnie wpłynie na relacje gospodarcze państw europejskich z Azją i Chinami. Co więcej, władze ChRL mogą być bardziej skłonne do poszukiwania politycznego wsparcia w Europie. Można się zatem spodziewać większej presji Chin szczególnie na Europę Środkową, z którą ChRL ma lepsze relacje dzięki formatowi „16+1”, i objęcia tych państw inicjatywą Jedwabnego Szlaku.